

Teatr prawdziwy

Występy Państwowego Moskiewskiego Teatru Dramatycznego w Warszawie

DAWNOŚMY już pragneli obejrzeć teatr radziecki i oto teraz pragnienie to się spełnia w sposób przerastający nasze oczekiwania. Teatr rosyjski był zawsze najlepszym teatrem na świecie, co do tego nikt w Europie nie miał nigdy najmniejszej wątpliwości, ale obecnie doskonałość artystyczna zbagatelizowała się jeszcze przez nową problematykę, przez ukazanie widzowi świata nowych stosunków społecznych, nowych ludzi i nowych myśli. Ślepy zaułek repertuarowy, w którym utknęły teatry burżuazyjne, tu okazał się szerokim gościńcem, prowadzącym w nieskończone możliwości. Dać obraz nowej cywilizacji z ogniem jej zagadnień — to przecież gigantyczne przedsięwzięcie.

To odnowienie tematyki przez radzieckich autorów sprawia, że każde przedstawienie Moskiewskiego Dramatycznego Teatru staje się nie tylko przeżyciem, ale wprost wstrząsem dla widza. Dość się rozejrzeć po widowni i zobaczyć twarze napięte uwagą, płonące wzruszeniem, dość posłuchać gorączkowych dykusji w antrakcie, aby sobie zdać sprawę, na jak żywe źródło zainte-

resowań współczesnego widza trafił teatr radziecki, jak odnowił jego stosunek do sztuki scenicznej, jak dalece potrafił powiedzieć nowe słowo. Oczywiście, każdą z pokazanych nam sztuk omówimy osobno, każda

bowiem jest osobnym światem zjawisk. Ale ogólnie biorąc, musimy to już dziś stwierdzić, że stanęliśmy wobec rewelacji, wobec szeregu odkryć zarówno artystycznej, jak i ideologicznej natury.



Na zdjęciu — jedna ze scen sztuki Mikołaja Warty pt. „Wielkie dni” w wykonaniu teatru moskiewskiego w Teatrze Polskim w Warszawie.

Jeżeli zaś chodzi o grę naszych kochanych, niezwykle gości... Nie, to nie jest gra, to jest absolutne zespolenie się z postacią. Ma się uczucie, że ani jednego ruchu, ani jednej intonacji nie można zmienić bez uszczerbku dla roli, że każda interpretacja jest absolutnym osiągnięciem, że nie ma w tym teatrze postaci mniej lub bardziej ważnych, bo każda z nich żyje pełnym, bogatym życiem, choćby miała tylko przez chwilę pojawić się na scenie.

Zdumiewa też kameralny styl tej gry, jej najzupełniejsza intymność, do której zresztą nie jest przystosowana akustyka Teatru Polskiego. Ale ta intymność jeszcze pogłębia siłę naszego przeżycia.

Warszawa zrozumiała doniosłość przeżycia, jakim jest dla niej gościna Państwowego Moskiewskiego Dramatycznego Teatru. Tłumy pragną go obejrzeć, tłumy zawiedzione odchodzą od kasy. Takbyśmy pragnęli, aby ta niezwykła gościna potrwała dłużej. Tak bardzo jesteśmy niesyci bogactw, które przed nami roztaczają!

Ir. Krz.